

sobota, 19.04.2025

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (20.04.2025).

Grób nadziei i życia

Orędzie Wielkanocne śpiewane w czasie Wigilii Paschalnej nazywa Jezusa „Słońcem, które nie zna zachodu”. Jest to piękne i wymowne porównanie, ale biada nam, jeśli w życiu codziennym nie będziemy odkrywać obecności i mocy tego światła. Bez spotkania z Chrystusem rozświetlającym nasze osobiste mroki, nawet najpiękniejsza celebrowanie Triduum Paschalnego pozostanie wyłącznie uczuciowym przeżyciem.

LECTIO

Fragment Ewangelii czytany w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego doskonale wpisuje się w obraz wiary, jako osobistego spotkania ze zmartwychwstałym Panem. Kontekst poprzedzający tę perykopę to opis męki i śmierci Jezusa. Jan kończy relację o męce Mistrza złożeniem do grobu. Józef z Arymatei, który ukrywał fakt bycia uczniem Pana, udaje się do Piłata prosząc o ciało zmarłego i składa je w pośpiechu, w nowym grobie znajdującym się w ogrodzie, niedaleko miejsca ukrzyżowania. Pospiech wynikał z faktu, że był to dzień Przygotowania i wieczorem należało spożyć Paschę. Tą uwagą kończy się relacja z piątkowego wieczoru.

Rozważana przez nas perykopa otwiera nowy rozdział nie tylko w sensie literackiego podziału czwartej Ewangelii. Jest to początek jakościowo nowej historii. Ciemności i śmierć zakończyły swoje panowanie. Rozpoczyna się epoka światła i triumfu nad śmiercią. Najważniejszą postawą nowej epoki jest wiara w zmartwychwstanie Pana. Ta wiara stanie się podstawą późniejszej misji Apostołów (por. Dz 4,2; 17,18; 24,21; 1Kor 15,12-14 etc.) Wiara w zmartwychwstanie jest pokazana jako konsekwencja pewnej drogi, którą Jan szkicuje przy pomocy czterech wyraźnie wydzielonych scen: wprowadzającej sceny pustego grobu, tej, którą w niniejszym lectio będziemy rozważać, po której następują trzy spotkania Zmartwychwstałego Pana: z Marią Magdaleną, z uczniami w wieczerniku i z Tomaszem w obecności uczniów.

Scena pustego grobu jest bardzo dynamiczna, pełna ruchu. Ale nie fizyczne „bieganie” Apostołów jest tu ważne, lecz zupełnie inny ruch. Opisuując potrójne „doświadczenie pustego grobu” Jan podkreśla przejście od ciemności, w których Maria wyrusza do grobu, do rozumienia Pism mówiących o zmartwychwstaniu. Jest to droga od oglądania pustego grobu oczami ciała do pewności wiary, że Pan zmartwychwstał. To przede wszystkim do przejścia tej drogi Autor Czwartej Ewangelii zaprasza swoich czytelników. W przepiękny sposób Jan ukazuje dynamikę wiary uczniów. Maria Magdalena zobaczyła odsunięty kamień i zaniepokojona biegnie do uczniów. Piotr i „ów drugi uczeń” już nie idą, ale biegną do grobu. „Ów drugi uczeń” zagląda do grobu i widzi rozrzucone płótna, ale dopiero Piotr wchodzi do grobu. Jan pragnie stopniowo konfrontować czytelników z prawdą o pustym grobie. Przy pomocy czasowników podkreśla dynamiczny charakter sceny: Maria „zobaczyła”, „Jan „nachylił się i zobaczył”, Piotr „wszedł i ujrzał”. W ten sposób dostrzegamy jak Jan, zanim opíše spotkanie ze Zmartwychwstałym, chce w jednoznaczny sposób określić naturę zmartwychwstania. Grób jest pusty, Jezus zmartwychwstał w ciele, nie jest zjawą, spotkanie z Nim nie jest przeżyciem mistycznym, lecz jest to dotknięcie realnej, żywej osoby.

Kontekst następujący ukazuje nam Marię, która po odejściu uczniów (w. 10) pozostaje przy grobie i płacze. Ona nie wraca „do siebie”. Miłość, którą ukochała Jezusa, czyni ją „bezdomną” po śmierci Mistrza. Jest jak wędrowiec, który dociera do miejsca, w którym jego droga urywa się, lecz on nie wraca do punktu wyjścia i nie szuka innej drogi, bowiem jest pewien, że szedł dobrą drogą. Rozwiązanie musi się znaleźć w tym miejscu, gdzie ścieżka wydaje się, że się kończy. Ten moment miłości, tęsknoty i smutku wybiera Jezus, aby ukazać się Marii jako Pan Zmartwychwstały, który zwyciężył śmierć. Po tym spotkaniu Maria znowu wie, co ma dalej robić. Idzie do uczniów i opowiada o

Pan zmartwychwstał i żyje.

Trzy spotkania z pustym grobem, w których Autor stopniuje „doświadczenie pustego grobu”, o czym wyżej wspomniano, znajdują swoje odbicie w trzech spotkaniach ze zmartwychwstałym Panem. W pierwszej scenie Jezus tylko rozmawia z Marią, w scenie z uczniami, rozmawia oraz ukazuje ręce i bok, w scenie z Tomaszem, rozmawia, ukazuje rany i zaprasza do ich dotknięcia. Jan kończy ten rozdział tak zwanym „Pierwszym epilogiem”, w którym wyjaśnia cel swej Ewangelii opisującej znaki dokonane przez Jezusa: „abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20,31).

Budowę perykopy można przedstawić następująco:

1. Droga do grobu (ciemność)
 - a. Maria widzi odsunięty kamień
 - b. Powrót Marii do uczniów
2. Pośpiech uczniów
 - a. Jan widzi w grobie płótna
 - b. Oczekiwanie na Piotra
3. Wejście do grobu
 - a. Piotr i Jan wchodzą do grobu
 - b. Zrozumienie Pisma (iluminacja)

w. 1 A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu.

Sabat skończył się wieczorem, tak więc Maria udaje się do grobu najszybciej jak to możliwe. Jan pisze wyłącznie o Marii Magdalenie, która idzie się do grobu. Mateusz o Marii Magdalenie i drugiej Marii, które poszły obejrzeć grób (por. Mt 28,1), Marek pisze o czterech niewiastach, które szły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa (por. Mk 16,1), natomiast Łukasz pisze o niewiastach z Galilei, wymieniając z imienia trzy oraz wspominając, że było ich więcej (por. Łk 23,55; 24,1.10). U wszystkich Ewangelistów zawsze wśród niewiast pojawia się na pierwszym miejscu osoba Marii Magdaleny. Ponieważ Jan zaznacza, że ciało Jezus zostało namaszczone (por. 19,40), inaczej niż u Marka i Łukasza należy rozumieć wizytę Marii przy grobie. Jak pisze S. Fausti: „Jan wspomina jedynie Marię Magdalенę, czyniąc z niej typiczną figurę ucznia. Stała bowiem u stóp krzyża (19,25; por. Mk 15,40 par.), pod drzewem, gdzie obudził ją Oblubieniec (por. Pnp 8,5b). Jej imię przywołuje na myśl Marię z Betanii, która widziała Chwałę Boga (11,4.40) i namaszczyła Pana (11,2; 12,1-8): jest oblubienicą, zdobytą przez nieskończoną miłość Oblubieńca. (...) Łukasz mówi, że wyszło z niej siedem demonów (Łk 8,2): oczyszczona przez miłość, jest pierwszą, która posiada wzrok, aby zobaczyć Pana, «wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno»”.

Zwrot „pierwszego dnia” przywołuje historię stworzenia świata. W pierwszym dniu Bóg oddzielił światłość od ciemności, a szóstego dnia stworzył człowieka (por. Rdz 1,4n.26). Poprzez Paschę Chrystusa Bóg na nowo stwarza człowieka. Śmierć Chrystusa szóstego dnia jest dziełem nowego stworzenia, które pojawia się pierwszego dnia po szabacie. Pierwszego dnia po szabacie rozpoczyna się historia nowej ludzkości, historia „dzieci światłości” (por. Ef 5,8; 1Tes 5,5). Grób była to nisza wykuta w skale. Wejście do grobu było zamykane kamiennym dyskiem, do przetoczenia którego czasami potrzeba było siły kilku mężczyzn. Taki grób był zazwyczaj wielokrotnie wykorzystywany. Stąd uwaga Jana, że był to nowy grób, użyty po raz pierwszy (por. 19,41).

w. 2 Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono».

Do stwierdzenia, że „zabrano Pana” Marii wystarczy to, że kamień jest odsunięty. Liczba mnoga zwrotu „nie wiemy, gdzie go położono” może sugerować, że były z Marią również inne niewiasty, jak to podają synoptycy lub też, że w drodze do Piotra, Maria pytała o ciało Jezusa, ale nikt nie potrafił jej odpowiedzieć na to pytanie. Dla Marii złożone ciało Jezusa to nie są „zwłoki”, ale to Pan. Ona mówi „zabrano Pana”. W kolejnej scenie Jan zapisze wyznanie Marii, która rozmawiając z „aniołami w bieli” mówi: „zabrano Pana mojego” (w. 12n), a następnie myśląc, że rozmawia z ogrodnikiem, prosi: „powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę” (w. 15).

Ten, kto chciałby zabrać ciało musiałby albo złamać spoczynek szabatu, zakaz wszelkich prac, albo uczynić to nocą, co wskazywałoby na złodziei lub kogoś, komu bardzo zależało na usunięciu ciała z grobu. Ktoś, kto zabrałby ciało, musiałby je gdzieś w końcu położyć. Maria chce odnaleźć to ciało i je zabrać. Jej miłość nie skończyła się z chwilą śmierci Pana na krzyżu, ona bardzo umiłowała (por. Mk 16,9; Łk 7,47), chociaż dla niej pusty grób nie jest jeszcze wystarczającym świadectwem zmartwychwstania.

w. 3 Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu.

Określenie „ów drugi uczeń” jest wyraźnym nawiązaniem do „ucznia, którego Jezus miłował” (por. 13,23; 18,15; 19,26; 21,7.20), a którego autor Czwartej Ewangelii nie chce wymieniać z imienia, bowiem chodzi o niego samego. Jan jest tym, który był umiłowanym uczniem, Piotr natomiast, wbrew wcześniejszym zapewnieniom, trzykrotnie wyparł się znajomości Mistrza. Ale w obliczu wieści o pustym grobie zgodnie wychodzą i idą do grobu. Czasownik „wyszedł” oznacza opuszczenie pewnego miejsca, przejście do innej rzeczywistości

w. 4 Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu.

Początkowe określenie akcji uczniów „szli” Jan zmienia w bardzo dynamiczne „biegli”. Wieść o odsuniętym kamieniu porusza ich. Nie są w stanie pozostać spokojni. Jan, jako młodszy, szybciej dobiega do grobu. On też pierwszy rozpozna Jezusa nad Jeziorem Galilejskim (por. J 21,7).

w. 5 A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. S. Fausti pisze: „Płótna, które otaczały ciało Jezusa, są rozciągnięte: grób stał się łóżem miłosnym, przygotowanym dla każdego, kto do niego wejdzie.” Jan czeka na Piotra, ustępuje mu pierwszego miejsca (por. Rz 12,10). Niektórzy widzą w tej scenie podkreślenie, że charyzmat winien ustępować pierwszeństwa urzędowi.

w. 6-7 Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Piotr jest tym, który wchodzi jako pierwszy do grobu. Jan ustępuje miejsca temu, który został wybrany pierwszym spośród uczniów. W figurach tych dwóch uczniów jest odróżniany urząd (osoba Piotra) i charyzmat miłości (osoba Jana). Leżące (nie porozrzucane!) płótna i zwinięta chusta jednoznacznie przekonują, że nie chodzi tu o kradzież ciała Jezusa. W rozdziale 11 Jan ukazuje wskrzeszonego Łazarza wychodzącego z grobu mającego nogi i ręce przewiązane opaskami oraz twarz owiniętą chustą. Potrzebna była pomoc innych, aby mógł samodzielnie chodzić (por. 11,44).

w. 8 Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Jan wchodzi do grobu za Piotrem i daje osobiste świadectwo swojej wiary. Charakterystyczne jest to, że w następnym wierszu Jan użyje liczby mnogiej mówiąc o niezrozumieniu Pisma (czyli wyraźnie dotyczy to ogółu uczniów), natomiast w tym wierszu mówi o swojej osobistej drodze do wiary w zmartwychwstanie. Jest to jego osobiste świadectwo odczytywania znaków, które mają prowadzić do wiary, o czym napisał w pierwszym epilogu swej Ewangelii: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.” (20,30n) Spotkanie z pustym grobem, ze śmiercią, która okazała się bezsilna i której wydarto jej łup, staje się dla Jana źródłem wiary w słowa Jezusa i w Pisma. Dla Jana oglądanie tego znaku jest źródłem wiary. Jan nie domagał się tego znaku, ale go przyjął i zrozumiał. Ten kto kocha i widzi znaki, zaczyna wierzyć. Ale w ewangeliach są także inne postawy: „ujrzeć i uwierzyć” chcą szyderycy stojący pod krzyżem Jezusa (por. Mk 15,32), żydzi domagający się

w. 9 Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

W Ewangeliach synoptycznych znajdujemy wiele zapowiedzi śmierci i zmartwychwstania wypowiedzianych wprost przez Jezusa. Również przepowiadanie Apostołów jest zbudowane na wykazaniu, że spełniły się obietnice zawarte w Pismach (por. Mt 16,21 etc., Łk 24,26.46; Dz 17,3; 1Kor 15,3n). Spełnione Pisma to teksty mówiące o zmartwychwstaniu (por. Ps 16,10; Iz 25,8; 26,19), o tym, że to Jezus jest Cierpiącym Sługą Jahwe, o którym pisał Izajasz: „Spodobało się Panu zmiążdżyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiędzie moźnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami.” (53,10-12) oraz fakt, że to Jezus jest prawdziwym Barankiem Bożym złożonym w ofierze za życie świata (por. J 1,29), prawdziwą świątynią, zburzoną przez ludzi, ale podniesioną z upadku (por. J 2,19), w której oddaje się kult Ojcu w Duchu i Prawdzie (por. J 4,23).

MEDITATIO

Pierwszym świadkiem zmartwychwstania jest pusty grób. W rozważanych dziewięciu wersetach Jan aż siedmiokrotnie powtarza to słowo czyniąc z niego punkt odniesienia dla wszystkich działań podjętych przez Marię, Piotra i Jana. Ich miłość do Jezusa, ludzkie oczekiwania i rozczarowanie Jego śmiercią zderzają się z rzeczywistością pustego grobu. Jest to pierwszy świadek zmartwychwstania Pana, który zdumiewa i porusza (duchowo i fizycznie) uczniów Jezusa. Grób jest symbolem ciemności (por. Hi 17,13; Lm 3,6). W swej naturze jest wspomnieniem śmierci, znakiem jej nieustannej obecności i mocy nad życiem człowieka, mocy którą przebiegle wykorzystuje demon, czyniąc z człowieka niewolnika (por. Hbr 2,15), Lecz grób, który jest pusty, staje się obwieszczeniem nowego życia, pierwszym zwiastunem klęski poniesionej przez śmierć (1Kor 15,54n).

Pusty grób jest oglądany kolejno przez Marię, Jana i Piotra. Jan używa trzech różnych czasowników aby wyrazić „widzenie pustego grobu”: w wierszach 1 i 5 jest to greckie „blepo” (widzieć), w w. 6 „theoreo” (oglądać, kontemplować), w wierszu 8 „orao” (zobaczyć, także w sensie duchowym). Jan pokazuje drogę Marii i uczniów od patrzenia na grób, poprzez kontemplację, aż do wiary w zmartwychwstanie. Aby uwierzyć Maria i uczniowie muszą wyjść ze swojego dotychczasowego życia, opuścić swoją rzeczywistość, pozbyć się natury „starego stworzenia”, ślepego na sprawy Boże (por. Mt 13,13; 15,14; J 9,39), aby przyjść do nowej rzeczywistości, nowego stworzenia. Takie przejście jest konieczne dla wszystkich wierzących. Noe, aby być ocalonym, musiał wyjść ze świata i wejść do Arki, Abraham musiał opuścić swoje rodzinne strony i ruszyć za głosem Boga, aby zobaczyć ziemię obiecaną mu przez Boga i cieszyć się synem obietnicy, Izrael musiał pozostawić względne bezpieczeństwo niewolników i ruszyć na pustynię, aby dojść do Ziemi Obiecanej. Jest to przejście od śmierci do życia, od przegranej do zwycięstwa, od niewoli do wolności, od grzechu do łaski.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest przejściem od ciemności do światła. Maria wyrusza do grobu, „gdy jeszcze było ciemno”. Prawda o świetle zmartwychwstania jest zapowiedziana w Janowym Prologu: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.” (1,4-9). Swoją drogę ku oglądaniu Zmartwychwstałego Maria Magdalena rozpoczyna w ciemnościach, a kończy w świetle dnia, wyrusza do grobu, a spotyka Żyjącego. Zmaganie pomiędzy światłem i ciemnością jest ważnym obrazem w nauczaniu Jezusa. To On jest światłem, które „przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są

8,12). Wiara w Jezusa wyprowadza każdego wierzącego z ciemności (por. J 12,46), pozostawia w świetle dnia i pozwala „chodzić bez potknięć”. Odrzucenie Chrystusa jako światła, czyli pozostawanie w nocy, sprawia, że człowiek potyka się, „ponieważ brak mu światła” (por. J 11,9n).

Ciemność w Janowym dziele to rzeczywistość lęku, grzechu, słabości, fałszywej pewności siebie, uległości wobec pokus diabła. To noc zmagania z burzą na jeziorze (por. J 6,17); noc Judasza, złodzieja, który sprzedaje własnego Nauczyciela (por. J 12,6; 13,2), noc Piotra przechwalającego się swoją wiernością, a lękającego się służącej (por. J 13,37n; 18,17.25-27), noc pojmania Jezusa (por. J 18,4.12), noc grobu, a u synoptyków to także ciemność ogarniająca świat w godzinie śmierci Pana (por. Mt 27,45 i paral.). Jezus działa za dnia, Jego dzieła niosą człowiekowi światło (por. J 12,35). Jest to dzień nakarmienia głodnych (por. J 6,1-16); dzień Samarytanki, której Jezus pragnie dać Wody Żywej (por. J 4,10), dzień ślepego od urodzenia, w którego życiu objawiają się wielkie sprawy Boże (por. J 9,3), dzień Łazarza opuszczającego grób (por. J 11,43). Jezus nauczał w świątyni w ciągu dnia (por. Łk 21,37n). Jest to także poranek zmartwychwstania, w którym Maria spotyka Zmartwychwstałego Pana.

W Marii Magdalenie Jan przepięknie rysuje obraz Oblubienicy, Kościoła, który pełen miłości szuka Pana. Maria nie szuka „ciała Jezusa”, ona szuka „Pana”. Nie szuka zmarłego, ale szuka żyjącego. Jest to powtórzone w dwudziestym rozdziale trzykrotnie (ww. 2.13.15). Ona nie poszła wczesnym rankiem po to, aby kontemplować grób, kamień czy martwe ciało. Ona wyszła do Pana, którego kochała. Jest Oblubienicą z Pieśni nad Pieśniami, która szuka swego Oblubieńca: „O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy.” (Pnp 1,7), rozpytuje o niego: „Na łożu mym nocą szukałam umiowanego mej duszy, szukałam go, lecz nie znalazłam. «Wstanę, po mieście chodzić będę, wśród ulic i placów, szukać będę ukochanego mej duszy». Szukałam go, lecz nie znalazłam. Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto. «Czyście widzieli miłego duszy mej?»” (Pnp 3,1-3). Maria objawia prawdę o miłości, która jest potężna jak śmierć i której nie można stłumić (por. Pnp 8,6n; 1Kor 13).

ORATIO ET CONTEPLATIO

Jako moment modlitwy i kontemplacji proponuję dwa teksty pieśni Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej:

Wprowadź mnie w komnaty Twoje

Pobiegnijmy pociągnij mnie za sobą

Cieszyć się sobą będziemy

I nad wino sławić miłość Twą O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż, gdzie pasiesz swoje stada

Abym się nie błąkała wśród stad Twych towarzyszy

Jeśli tego nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, pójdź za śladami trzód

I paś kozłeta twe, przy szalasach pasterzy O jak piękny jesteś miły mój, o jakże jesteś uroczy

Z radością wejdę w łóżę Twe, ukryte w zieleni

O jak piękna jesteś przyjaciółko ma, oczy twe jak gołębice

Oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu
Pragnę spocząć w Twoim cieniu, owoce Twe są słodyczą mej duszy

Wprowadź mnie do domu wina, okryj mnie swoją miłością

Posil mnie i pokrzep, bo jestem chora z miłości

Obudź mnie kochany mój, pragnę z całego serca!

Oraz:

Zmartwychwstał Pan, i żyje dziś,

blaskiem jaśnieje noc

~~Nie umrę, nie, lecz będę żył.~~

Nie, nie lękam się i śpiewam chwały pieśń! Odrzucony Pan, stał się kamieniem węgielnym

Pan wysłuchał mnie, On jest zbawieniem mym

Cudem staje się noc, gdy w dzień jest przemieniona

Tańczmy dla niego dziś, prawica Pańska wzniesiona!

ACTIO

Jak sytuacja, wydarzenie, może cierpienie, przypominają mi ciemności? Ciemności, czyli lęk, niepewność, niepokój. Co dziś jest dla mnie ciemnością?

Gdzie i w jaki sposób poszukuję światła? Kto jest dla mnie autorytetem, który może „rozjaśnić moje ciemności”, pomóc mi?

Moja wiara, że „grób jest pusty” – co robię, aby ją umocnić? Jaka jest moja miłość do Jezusa? Czy w swojej relacji do Niego znajduję podobieństwa do Marii Magdaleny? Komu ostatnio ogłosiłem, że „grób Jezusa jest pusty”, to znaczy śmierć, zło, ciemności zostały pokonane? Komu powinienem zanieść tę Dobrą Nowinę o zwycięstwie Jezusa?

Opracował: ks. Maciej Warowny